

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



6(149)

Czerwiec 2003

ISSN 0867-8952



JERZY JAN KOZŁOWSKI



fot. B. Materska

od 9 czerwca 2003 roku
zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych,
dotychczasowy dyrektor Departamentu
Wojskowego Urzędu.

Ur. 31 maja 1946 w Inowrocławiu. Oficer rezerwy, magister pedagogiki – absolwent Liceum Pedagogicznego w Inowrocławiu i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia wojskowe odbył w Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. W 1969 został mianowany na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Następnie służył w jednostkach specjalnych (czerwonych beretów) w Bydgoszczy i Dziwnowie oraz (1980-1986) w Sztapie Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

W 1987 przechodzi do służby w Ministerstwie Obrony Narodowej. Zajmuje się m.in. problemami społecznymi, wychowawczymi i parlamentarnymi. W 1994 obejmuje w MON stanowisko dyrektora Biura Organizacyjno-Administracyjnego Wiceministrów Obrony Narodowej ds. Społecznych i Parlamentarnych, potem Szefa Sekretariatu Podsekretarza Stanu ds. Społecznych i Szefa Sekretariatu Sekretarza Stanu – I Zastępcy Ministra Obrony Narodowej. W styczniu 2002 zostaje dyrektorem Departamentu Wojskowego w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Od 1987 podpułkownik, a od 1992 pułkownik Wojska Polskiego. 1988-1991 studiował na Wydziale Stosunków Międzynarodowych w Akademii Nauk Społecznych w Moskwie, a w 1997 był słuchaczem studiów podyplomowych w amerykańskim Centrum Studiów Strategicznych i Ekonomiki Obrony im. G. Marshalla w Garmisch Partenkirchen (Niemcy).

Bezpartyjny. Żonaty, ma córkę i syna. Lubi teatr i muzykę (gra m.in. na pianinie i skrzypcach). Interesują go też sporty powietrzne, w tym szczególnie spadochroniarstwo – podczas służby w wojsku oddał 124 skoki.

Uroczystość wręczenia nominacji nowo powołanemu zastępcy kierownika Urzędu odbyła się 10 czerwca. Wiceministra Jerzego Kozłowskiego nie trzeba szerzej przedstawiać. Od wielu lat zajmował się w MON sprawami kontaktów wojska ze społeczeństwem, a w ciągu ostatniego półtora roku – jako szef departamentu, który, między innymi, zajmuje się organizacją uroczystości kombatanckich i rozpatrywaniem wniosków o przyznanie wyższych stopni wojskowych – dał się szerzej poznać z jak najlepszej strony również środowiskom kombatanckim.

10 czerwca, odbierając akt nominacji, płk Jerzy Kozłowski, po 36 latach nieprzerwanej służby, rozstał się z mundurem. W związku z powołaniem na nowe stanowisko został zwolniony z zawodowej służby wojskowej.

Minister Jan Turski wręcza akt nominacyjny swojemu zastępcy.



fot. B. Materska

W numerze m.in.:

Nasze trudne bytowanie.

Wywiad ze Stefanem Matusiewiczem 4

1 Dywizja Pancerna. Wspomnienia weterana . . . 7

Tadeusz Andersz – oficer wysokich lotów 10

Zamek Królewski gościł zwycięzców

szkolnego konkursu historycznego 12

Rozporządzenie KRRiTV 15

Posiedzenie Zespołu Doradczego ds. Opieki

Zdrowotnej i Socjalnej nad Kombatantami 16

Na okładce:

7 czerwca zakończył się VIII Ogólnopolski Konkurs Historyczny „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”.

Zadania ostatniego etapu wcale nie były łatwe.

Fot. B. Materska



Obchody Roku Generała Sikorskiego trwają już od kilku miesięcy, jednak ich apogeum przypada obecnie. 7 czerwca odbyły się uroczystości odsłonięcia pomnika Generała w Kotowej Woli (sprawozdanie z nich drukujemy na str. 22 i 24), a 17 czerwca w Warszawie, w gmachu Centralnej Biblioteki Wojskowej, konferencja naukowa poświęcona szerokiej prezentacji sylwetki Władysława Sikorskiego zgromadziła grono wybitnych historyków – znawców dziejów najnowszych.

W najbliższych dniach: w Krakowie (28 czerwca),

Warszawie i Londynie (3 i 4 lipca) będą miały miejsce uroczystości centralne. Będą one upamiętniać nie tylko postać Generała, ale także wysiłek zbrojny polskich żołnierzy, którzy przez wszystkie lata II wojny światowej, na wszystkich frontach, walczyli o niepodległość Rzeczypospolitej.



fot. K. Kępka

Na sali konferencyjnej Centralnej Biblioteki Wojskowej zasiedli liczni kombatanci.

W rocznicę śmierci gen. Sikorskiego w Gibraltarze

O Tobie, w kurzu bibliotek nie drzemią poematy...
Kalendarzy czerwienią nie zdobią Twoje daty...
W tysiącach szkół wierszyków pełnych euforii
O Tobie nie cytują panie od historii...
I dnia 4-ego lipca w rocznicę wieści Hioba
O Twojej śmierci kraju nie spowija żałoba...

A przecież w mrocznej nocy II wojny zawiei
Ty byłeś dla Polaków tą iskierką nadziei,
Której światło – wbrew nagłej Francji uległości
Wobec Niemców – nie dało zgasnąć Polskiej państwowości
Młodziutkiej, ledwo dwudziestoletniej...

To... Tobie Premierze, Naczelnym Wodzu Armii –
Jej młodzi żołnierze, rozproszeni po świecie,
W obozach, za drutami zawdzięczają, że znowu
Ojczyzny obrońcami stać się mogli
I bić się za Polskę... legalnie w mundurach...

Dzięki Tobie lotnicy Polacy
Mogli w chmurach, w słynnej Bitwie o Anglię,

W niebo wnieść nadzieję:
Że Polska nie zginęła. Że walczy. Że istnieje...

Ty... potrafiłeś scalić dla sprawy Narodowej
Podziemny Ruch Oporu w jednej Armii Krajowej.
I powstała jedyna – z Twojej inspiracji –
Największa armia świata, walcząca w konspiracji...

Ty także, Generale, swoim niezwykłym czynem,
Podpisując układy z Majskim i Stalinem,
Wyzwoliłeś tysiące sybirskich niewolników:
Zesłańców z rodzinami, więźniów i łagierników...

Wdzięczni Bogu i Tobie za ten cud ocalenia
Z piekła: głodu, obłudy, śmierci i poniżenia –
My, Sybiracy modlitwą i pochyleniem Sztandaru
Czczymy Twą pamięć w Rocznicę Tragedii Gibraltaru...

Marian Jonkajtys

Utwór pochodzi z tomu Mariana Jonkajtysa
W Sybiru białej dżungli, Warszawa 2003.

Nasze trudne bytowanie

Z prezesem Dobroczynnego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Litwie Stefanem Matusewiczem rozmawia Adam Dobroński



fot. J. Adamska

tantów na Wileńszczyźnie. Zaczniemy zatem od pańskiej biografii.

– Urodziłem się w 1926 roku w powiecie oszmiańskim; naszym ziomkiem był między innymi generał Lucjan Żeligowski. Hartowało mnie harcerstwo, a nauki przerwała wojna. Trzeba było chodzić na tajne komplety, uczyć się konspiracji. Rozpowszechnialiśmy książki podczas okupacji radzieckiej, ja woziłem po wsiach książki z biblioteki wuja, profesora Iwaszkiewicza. Za Niemca staliśmy się na tyle dorośli, że na początku pomagaliśmy ZWZ-AK, zbieraliśmy broń, pełniliśmy służbę łączników, aż zaliczono nas do partyzantów. Ja trafiłem do VIII Brygady „Tura”, posmakowałem akcji jako „Zmrok”, potem „Kukułka”. Podczas wyzwania Wilna byłem w mieście, akcja „Ostra Brama” zakończyła się połowicznie sukcesem, bo Rosjanie najpierw nam pomogli, a potem nie pozwolili nawet odbyć defilady. Też znalazłem się wśród podstępnie aresztowanych. W Miednikach nasz dowódca porucznik „Lipa” powiedział: „Chłopcy, kto mieszka blisko, niech zwiewa, to dobrze nie pachnie, a będziecie jeszcze potrzebni Polsce. Trzymajcie łącznie ze sobą, tylko nie narażajcie się za bardzo”. Tak i w dwunastu uciekliśmy.

– Nie myślał Pan o przyjeździe do Polski?

– Jeszcze wtedy nie, nie bardzo wiedzieliśmy co mamy robić. Ukrywałem się jak wielu innych. Chcieliśmy zgłosić się do ludowego wojska, by zatrzeć ślady. Stawiłem się nawet w marcu 1945 roku do punktu werbunkowego na Zygmuntońskiej, ale podszedł cywil i przekonał, że to zły pomysł. Radził, byśmy poczekali jeszcze kilka miesięcy, wojna zbliżała się do

– Jest Pan dość częstym gościem w Polsce, osobą bardzo cenioną i lubianą, ale z pewnością wielu naszych Czytelników nie miało jeszcze okazji poznać lidera polskich komba-

końca. To czekaliśmy, nowa władza jednak nas tropiła. Wpadłem, dziesięć dni trwało śledztwo, bicie łopata po głowie, kopanie i wciąż te same krzyki: „Mów bandyto, gdzie masz broń, z kim się kontaktujesz?”. Połamali mi żebra, przetręćli kręgosłup. Pewnie bym żywy stamtąd nie wyszedł, gdyby nie ojciec. Dotarł do kochanki dowódcy kapitana sowieckiego, dał okup, nawet nie wiem ile, bo nigdy nie chciał tego powiedzieć. Inna sprawa, że wieczorem mnie wypuścili, a rano przyjechali do domu, żeby znów zabrać. Mnie nie było, wzięli ojca Piusa, tak go umęczyli, że pożył tylko pół roku. Co robić? Rodzina, koledzy pocieszali się, że ten bolszewizm nie potrwa długo. Czekaliśmy, nie wyjechaliśmy do Polski. Potem żeśmy żalowali tej decyzji, dziś mam inny pogląd. Byliśmy potrzebni nadal w Wilnie.

– Trzeba było wtopić się w nowe układy. Groziła wywózka.

– Udawało się jakoś. Wyrobiłem sobie nowe dokumenty, odmłodziłem się o trzy lata, chciałem się nadal uczyć. Z tym fałszerstwem to też ciekawie było, bo kiedy stanąłem na komisję poborową do Armii Czerwonej, to się przyznałem. Straszili, że posadzą do więzienia, skończyło się jednak na 150 rublach kary. Tłumaczyłem im, że ojciec umarł za szybko, brat zginął bez śladu w 1944 roku, ja chciałem żyć. Skończyłem z kłopotami Politechnikę w Wilnie, zatrudniłem się jako kierowca ciężarówek, bo dobrze płacili. Jeździłem po całym Związku, za granicę tylko nie puszczali, nie należałem do partii. Dzięki temu urządziłem z pomocą żony dom w Wilnie, wychowaliśmy dwie córki, obie mają wyższe wykształcenie.

– Jak zaczęło się kombatantwo polskie na Wileńszczyźnie?

– W 1987 roku zaczęliśmy się grupować. Jeszcze źle na nas wtedy patrzyli, ale już posadzić nie mogli. Szukaliśmy byłych żołnierzy, przekonywaliśmy ich, że już można się przyznać do udziału w walkach. Przy tej okazji pytaliśmy i o groby, cmentarze. Ważne stało się wsparcie ze strony ambasady polskiej, konsulatu. Jak zabrakło tajnych służb sowieckich, to życie zaczęli nam utrudniać niektórzy Litwini. Przyjeżdżali i do mnie, ryślowali na drzwiach krzyże, że niby czeka mnie wyrok śmierci. W lutym 1990 roku oficjalnie powstał Klub

Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej, nawet dostał po roku sztandar podczas uroczystości w Krawczunach, działał jednak poza prawem. W tamtych latach niszczone jeszcze polskie krzyże i tablice, o Armii Krajowej mówiono tylko źle. Nasze Dobroczynne Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Litwie istnieje od lutego 1993 roku, wpis sądowy udało się załatwić w maju 1995 roku. Mamy też sztandar poświęcony w lipcu 1997 roku w kościele Ducha Świętego, przybywało kół terenowych, za troszczyliśmy się o wdowy. Wtedy już przyjeżdżali licznie goście z Polski i my odwiedzaliśmy Macierz. Można było powoływać się na zapisy traktatu polsko-litewskiego, co nie zawsze pomagało. Bardzo dziękujemy za stałe dodatki do naszych skromnych rent.

– Ten okres pamiętam i ja dobrze, po obu stronach były łyzy wzruszenia. Porządkowano na Wileńszczyźnie cmentarze polskie, odbywały się uroczystości, ukazywały książki.

– Tak jest i dzisiaj, choć nas ubywa, stajemy się starsi, bardziej schorowani. Zbieramy się jednak, stajemy przy grobach kolegów. Przykro mówić, ale chyba główny teraz problem, to pieniądze. W najgorszej sytuacji są najstarsi, ci w wrześniu 1939 roku, a w najlepszej z ludowego wojska, bo tylko im wypłaca się z miesięcznie 480 litów. Do-

datek z Polski to około stu litów miesięcznie. Moja emerytura wynosi 280 litów na miesiąc, zimą z ogrzewaniem płacimy czynszu prawie 500 litów. Ratuje nas pomoc jednej z córek, bo druga nie może znaleźć pracy. Takie jest to bytowanie. Nie wiem, co dalej, męczy mnie i choroba. Chciałem odejść, na to koledzy: „Nie rób tego Stefan, bez ciebie nic nie będzie, pomożemy ci”.

– Czy zanoszą się na kombatantkie porozumienie polsko-litewskie?

– Odbyło się takie w 2001 roku, planowano i dalsze, teraz cicho. Nie ma otwartych wypadów ze strony litewskiej, nie ma i zgody na normalne traktowanie zwłaszcza żołnierzy Armii Krajowej. Wciąż słucham, że to było wojsko okupacyjne przeciwne wolnej Litwie. Nie było mszy pojednania w Glinciszkach i Dubinkach, nie mówi się pełnej prawdy o Ponarach. Jak zachowa się młode pokolenie? Trzeba mieć nadzieję i tylko sił ubywa. Jak te lata szybko przeleciały.

– Dziękuję panie Stefanie za kolejne spotkanie, za rozmowę. Proszę o przekazanie serdecznych pozdrowień wszystkim polskim kombatantom na Litwie. Naszych zaś Czytelników prosimy o udział w akcjach mających na celu wspieranie Kolegów z Wileńszczyzny.

Kadecka tablica na Jasnej Górze

Z okazji 85-lecia powstania w Krakowie-Łobzowie Korpusu Kadetów nr 1 (19 października 1918 r.) na Jasnej Górze poświęcono na Ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej specjalną tablicę upamiętniającą służbę Ojczyźnie kadetów Rzeczypospolitej Polskiej. Ich służba ma tradycję trwającą blisko dwa wieki - od założenia Szkoły Rycerskiej w 1765 r.

21 maja br. w dniu Święta Kadeta, które jest obchodzone od 1930 r. kapelan Związku Kadetów II RP o. dr Eustachy Rakoczy ZP dokonał uroczystego poświęcenia tablicy. W uroczystości wzięli udział kadeci II RP z kraju i zagranicy, uczniowie Szkoły nr 12 w Kędzierzynie-Koźlu im. Zygmunta Kuczyńskiego (kadeta, który poległ w II Powstaniu Śląskim) oraz zaproszeni goście.

Przed bramą klasztoru na Jasnej Górze stoją kadeci II RP z historycznym sztandarem powstańców styczniowych, który w 1923 r. otrzymał Korpus Kadetów nr 1 we Lwowie. Od roku 1990 jest to sztandar Związku Kadetów II RP



fol. Z. Mikolajczak



58. rocznica zakończenia II wojny światowej

Sztandar dla Zespołu Szkół Budowlanych im. gen. Stanisława Maczka w Bielsku-Białej

Zespół Szkół Budowlanych im. gen. Stanisława Maczka w Bielsku-Białej od 26 kwietnia 2003 roku ma sztandar poświęcony swemu patronowi. Równy rok temu szkoła otrzymała imię gen. St. Maczka i znalazła się w elitarnej grupie szkół i placówek oświatowych, którym patronuje legendarny „Baca”.

Uroczystości związane z wręczeniem szkole sztandaru rozpoczęły się od mszy świętej w kościele pw. Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej, koncelebrowanej przez księdza infułata **Emila Mroczka** oraz kapelana Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego. W czasie mszy świętej ksiądz infułat poświęcił sztandar, który symbolizuje szczególną więź z pokoleniami naszych przodków, z gen. St. Maczkiem i jego żołnierzami. Słowa: „Bóg, Honor, Ojczyzna” zawsze miały dla nich szczególne znaczenie.

Następnie na placu przed szkołą kpt. **Eustachy Jaroszenko**, prezes Stołecznego Środowiska I Polskiej Dywizji Pancerniej wręczył sztandar dyr. **Elżbiecie Skrzypek**, która powiedziała: *Dla całej społeczności szkolnej jest to wielkie wyróżnienie i jednocześnie zobowiązanie, aby w szkole, której patronuje gen. St. Maczek dbać o wartości podstawowe dla każdego człowieka, te, które wypracowała ludzkość w ciągu minionych pokoleń. Jest to wielkie dziedzictwo, z którym śmiało idziemy w przyszłość.* Dyr. Elżbieta Skrzypek przekazała sztandar młodzieży, po czym złożono wieńce i kwiaty przed tablicą upamiętniającą patrona szkoły.

Dyr. Elżbieta Skrzypek bardzo serdecznie powitała zaproszonych gości. Na uroczystości obecni byli m.in. posłowie i senatorowie z Podbeskidzia, przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania, samorządów lokalnych, Wojska Polskiego. Przybyli również goście wyjątkowi, szczególnie ciepło witani – rotmistrz **Witold Deimel**, prezes Światowego Związku Kół 1 Dywizji Pancerniej im. gen. Maczka w Londynie, żołnierze i przedstawiciele środowiskowych kół 1 Dywizji Pancerniej. Obecni byli także przedstawiciele szkół i placówek oświatowych noszących imię gen. St. Maczka oraz goście z Anglii i Holandii.

W czasie uroczystości dziesięciu pracowników szkoły zostało odznaczonych Medalami za Zasługi dla Obronności Kraju przyznanymi przez Ministra Obrony Narodowej. Medale wręczał zastępca dyrektora Departamentu Wojskowego w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych płk **Jan Ozga**.

Dyr. Elżbieta Skrzypek w swoim przemówieniu powiedziała, że zarówno patron, jak i sztandar, który otrzymała szkoła to wielkie wyróżnienie i zobowiązanie: *Młodemu pokoleniu należy dać korzenie i skrzydła. Korzenie to wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość, to nasi przodkowie, to nasz Patron, to system wartości tworzony w ciągu wieków, to tradycja. Skrzydła to ideały, te, które przekazał nam gen. St. Maczek i przekazują jego żołnierze, to również war-*

tości i wiara ojców naszych. Ten, kto otrzymał korzenie i skrzydła wie, skąd wyszedł, ale potrafi też wrócić. Skrzydła pozwolą na prawdziwą wolność, a korzenie przypomną, skąd się pochodzi i dokąd zmierza.

Głos zabrali także zaproszeni goście, rodzice uczniów oraz przedstawiciele Rady Młodzieżowej. Na zakończenie program artystyczny zaprezentowali uczniowie szkoły, a zespół góralski „Dzieci Holajnicy” przedstawił tańce naszej małej ojczyzny.

Uroczystość była wyjątkowa, tak jak wyjątkowy jest Patron szkoły. Uczestnicy przypomnieli sobie gen. St. Maczka, który swoich żołnierzy prowadził szlakiem chwały, a całe życie pielgrzymował do swojej ojczyzny, która o nim tak długo nie pamiętała. Wielkim przeżyciem dla wszystkich było także spotkanie z żołnierzami, przyjaciółmi gen. St. Maczka, uczestnikami wydarzeń sprzed 60 lat, ludźmi godnymi naszego najwyższego szacunku, dla których honor był, jest i będzie sprawą najwyższej wagi. To oni – razem ze swoim dowódcą – udowodnili, że takie słowa jak patriotyzm, wiara, uczciwość, szacunek, odwaga i wolność nie są tylko pusto brzmiącymi pojęciami.

W czasach współczesnych często zadajemy sobie pytania, czy potrzebne są nam autorytety, jak uczyć młodzież patriotyzmu. Odpowiedź dają nam właśnie takie uroczystości.

Grażyna ŚLIWA

„Dziękujemy Wyzwolicielom Niderlandów”

Te słowa są zapisane na odznaczeniu przyznanym przez Królestwo Niderlandów polskim kombatantom, żołnierzom 1 Dywizji Pancerniej, którzy pod dowództwem gen. **Stanisława Maczka** przeszli szlak bojowy od Caen do Wilhelmshaven, wyzwalając północną Francję, Belgię i Holandię. Uroczystość uhonorowania Maczkowców tymi odznaczeniami odbyła się 17 maja br. w Zespole Szkół Budowlanych w Bielsku Białej. Uczestniczyli w niej – obok licznie zebranych kombatantów z Koła „Katowice” Związku Kół 1 Dywizji Pancerniej i młodzieży szkolnej - przedstawiciele Królestwa Niderlandów: ambasador **Jan Edward Craanen** i attaché obrony płk **Marinus Kamphuis**.

Marian KOPIEC

1 Dywizja Pancerna. Wspomnienia weterana

Korzystam z tej okazji, aby złożyć hołd różnym formacjom sojusznicznym, które służyły pod moim dowództwem... Polacy i inne narodowości wchodziły w skład 21. Grupy Armii. Wszyscy spełniali swoje zadania, zasłużyli na wyróżnienie i zyskali nasz podziw.

Montgomery of Alamein, marszałek polny

Jesienią 1943 r. do grupy żołnierzy, która wykonywała już swoje ćwiczenia – strzelanie do tarcz, podszedł dowódca plutonu, aby omówić wyniki. W czasie pochwał i nagan powiedział: *Adamski, za uzyskanie dobrych wyników pojedziesz do Edynburga na występy operetki.* Jak szybko mija czas, tak też szybko mijało szkolenie. Otrzymaliśmy nowy sprzęt bojowy, przyjechał do nas słynny generał brytyjski, późniejszy marszałek polny – Bernard Law Montgomery, znany ze zwycięstw w Afryce, lądowania na Sycylii, we Włoszech, a teraz opracowujący plany „OVERLORD”, czyli lądowania w Normandii. Montgomery był tak drobiazgowy, że sposób, w jaki przygotował swoją taktykę, często irytował przełożonych. Jego ostrożność jednak nie była dyktowana przez strach, lecz przez miłość do swoich towarzyszy broni. (...) Żołnierze nazywali go zdrobniale „Monty”.

13 marca 1944 r. przyjechał do nas słynny pogromca niemieckiego gen. Rommla „lisa” spod Alamein w Afryce, gen. Monty. Kiedy brygada stała w czworoboku na murawie pola golfowego w okolicach Katryk przydała się nauka musztry i defilad ćwiczonych przez cztery dni. (...) Salutując, stanął na środku czworoboku, przywitał nas: „czołem polish soldiers” (...). W przemówieniu oznajmił, że *wejdziemy pod jego dowództwo, będziemy walczyć w Brytyjskiej 21. Grupie Armii (...). Będziemy należeć do 2-giego korpusu kanadyjskiego gen. Simonsa, no i wreszcie 1 Dyw. Gen. Stanisława Maczka. Ciesz się, że będzie miał w swoim składzie takich ofiarnych żołnierzy, którzy różny-*



Pomnik 1 Polskiej Dywizji Pancерnej (Warszawa, Plac Inwalidów)

mi drogami przybyli. Są tu również tacy, którzy szli w Afryce przeciw mnie, a teraz pójdą ze mną, to są bardzo do- brzy żołnierze. Zapowiedział, że bę-

dziemy lądować, że Niemcy również o tym wiedzą, ale nie wiedzą gdzie, bo mają 3000 mil wybrzeża, a – dodał żartobliwie – za to ja wiem.(...)



6 czerwca 1944 r. rozpoczęła się wielka walka morska i powietrzna pod kryptonimem „OVERLORD”. Wojska amerykańskie i brytyjskie miały na celu uchwycenie przyczółka w Normandii i rozwinięcie natarć w głąb Francji. Było to rozpoczęcie drugiego frontu ustalonego przez „Wielką Trójkę”.

1 Dyw. Panc. dowodzona przez gen. Maczka została zaokrętowana w Tilbury. Wieczorem 29 lipca 1944 r. przerzucono nas na brzeg francuski wraz z pojazdami, sprzętem, bronią ciężką oraz ekwipunkiem (...). Po odebraniu pojazdów i broni ciężkiej na nabrzeżu Normandii, co nastąpiło bardzo sprawnie, przeprowadzono jeszcze raz konserwację sprzętu i broni. (...)

Pozostał jeszcze jeden dzień 7 sierpnia na przygotowanie i ułożenie pobranych map i planów, zbrojenie granatów oraz po południu spowiedź. Poranek 8 sierpnia rozpoczął się mszą św. i komunią. Po śniadaniu padł rozkaz „na wozy”. Następują przegrupowania różnych jednostek. Kuchnie polowe dowożą obiady. Wozy zaopatrzeniowe przejeżdżają obok ustawionych kolumn z benzyną i amunicją. Dla nas padł kolejny rozkaz „dragoni naprzód”. (...) Wyprowadziły nas czołgi, którym torowanie nie sprawiało trudności, lecz oto pojawiły się obkopane czołgi nieprzyjaciela. W krótkim czasie kilka naszych czołgów typu „Sherman” paliło się. Równocześnie nasze „carriersy” zostały ostrzelane ogniem artylerii. Rozsądek kazał wyjść i schować się za wozem. Z lewej strony siedział już starszy dragon **Marian Baran** (starszy wiekiem doświadczony uczestnik kampanii wrześniowej). Obok mnie usiadł kapral podchorąży **Rysiek Malinowski** z Katowic. Nagle eksplodował pocisk artyleryjski, Ryškowi poszarpało brzuch, szybko więc usuwałem resztki bluzy

mundurowej, krew i kał rozlały się, trudno było zdjąć rękaw, bo ręka trzymała się tylko na strzępach skóry. Wyciągnąłem świeżo wypraną koszulę, żeby zakryć mu brzuch oraz założyć tampon na rękę. Rysiek jęczy: *Co ze mną?* Oszukałem go, chociaż byłem kilka godzin po komunii św. Pocieszałem go, że pójdzie do szpitala, bo ma brzuch zadraśnięty oraz rękę złamaną. Marianem zajęli się inni koledzy, miał głowę skaleczoną. Nadjechała sanitarka, która ich zabrała. Prosiłem sanitariusza, by zrobił, co może, dostarczył Ryška na stół operacyjny. Kiedy nazajutrz mnie dostrzegł powiedział, że Rysiek żył jeszcze dziesięć minut, zaś Marian do wieczora.

9 sierpnia walki trwały nadal. Od północnego zachodu ścianę kotła budowała 21. Grupa Armii Brytyjskiej w tym 1 Brygada Pancerna. Od południowego zachodu to samo zadanie wykonała Armia Amerykańska, mając wspólny cel: okrążyć doborowe wojska niemieckie i zamknąć „korek” Falaise.

W dniu 18 sierpnia gen. Montgomery wydaje rozkaz gen. Maczkowi, żeby 1 Dywizja Pancerna podjęła się zadania „korka, co tę butelkę zamknie”.

19 sierpnia w godzinach popołudniowych złączyliśmy się z piechotą amerykańską (...). 20 sierpnia tyły nasze zostały odcięte, część wojsk wroga uciekła, dogoniliśmy ich dopiero w Holandii. Dowódca LXXXIV Korpusu gen. Otto Einfeldt wraz z wyższymi oficerami i wojskiem poddał się. (...) Polacy otrzymali amunicję, żywność i benzynę, były również zrzuty z samolotów. Najtrudniej było z odwożeniem rannych do szpitala. Wśród poległych był nasz kierowca **Adam Kolankiewicz** (przyszedł ze wschodu). W czasie pogrzebu artyleria

nas przepędziła, musiałem wrócić na stanowisko. Po drodze mijałem sztab pułku oraz wielką grupę jeńców, wśród których był Górnoślązak, miał zranioną nogę i wołał: *Jezusku Święty, myślolech że byda u swoich*.

20 sierpnia było już prawie spokojnie. Wojsko niemieckie z różnych stron przychodziło i podnosiło ręce. Pod krzakami leżało trzech poległych niemieckich żołnierzy, przyprowadziłem kilku jeńców, żeby ich pochowali. (...)

W prasie zachodniej i armiach zachodnich polscy pancerniacy zdobyli sławę w słynnej bitwie pod Falaise w walce z oddziałami hitlerowskiej 5-tej armii SS – Obergruppenfuhrera Seppa Dietricha. (...)

Przyjechał do nas gen. Montgomery z gratulacjami za męstwo oraz opowiedział, jaką taktykę zastosował.

Był to skrót trzynastu dni walki, pozostało jeszcze dwieście siedemdziesiąt dni, aby zakończyć 1800 km drogi do zwycięstwa, przyczynić się do współswobodzenia Francji, Belgii, Holandii, zasłużyć sobie na honorowe obywatelstwo miasta Bredy (...).

5 maja 1945 r. w małej zatoczce Morza Północnego w okolicach Wilhelmshaven 10 Pułk Dragonów odprawia modły dziękczynne za zwycięstwo (...). Grupa Polek i Polaków wywiezionych na przymusowe roboty, dziś wolnych, uczestniczy z Wojskiem Polskim w nabożeństwie. Generał Stanisław Maczek przejął dowództwo 1-go Korpusu w Szkocji, zaś generał Klemens Rudnicki, który dowodził w zastępstwie w natarciu 5 Kres. Dywizji na Monte Cassino, został dowódcą 1 Dywizji Pancerniej.

Karol WIERZGOŃ ADAMSKI

Odślonięcie tablicy pamiątkowej w szkole im. gen. St. Maczka w Warszawie

6 czerwca 2003 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 22 w Warszawie w trzecią rocznicę nadania szkole imienia gen. St. Maczka i wręczenia sztandaru odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Z inicjatywy Stołecznego Środowiska 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, Dyrekcji Szkoły, przy wsparciu instytucji państwowych, samorządowych, społecznych, a także społeczności szkoły, ufundowano i odślonięto tablicę pamiątkową Patrona Szkoły Generała Stanisława Maczka „Bacy”, wielkiego Polaka i patrioty, legendarnego dowódcy 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, człowieka niezwykłych zalet ducha, serca i umysłu – czytamy na tablicy.



fol. R. Biezanek



fol. R. Biezanek

Podczas uroczystości obok kombatanckiego pocztu sztandarowego, stanął poczet uczniowski.

W uroczystości wzięło udział 280 gości i 800 uczniów. Była Orkiestra Reprezentacyjna, Kompania Honorowa Dowództwa Wojsk Lądowych oraz pocztu sztandarowe 1 Polskiej Dywizji Pancerniej i Zespołu Szkół.

Uroczystość zaszczytli swą obecnością: minister **Jan Turski**, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, płk **Jerzy Kozłowski**, dyrek-

tor Departamentu Wojskowego Urzędu, przedstawiciele Urzędu Dzielnicy Bielany wraz z burmistrzem, przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Kuratorium Oświaty i Wychowania, attaché wojskowi, reprezentacje szkół im. gen. St. Maczka i zaprzyjaźnionych szkół bielańskich, przedstawiciele wielu środowisk kombatanckich i kombatanci z 1 Polskiej Dywizji Pancerniej.

Przy dźwiękach marsza *Pancerni chłopcy* wmaszerowała orkiestra, Kompania Honorowa i pocztu sztandarowe. Przed tablicą umieszczoną na frontowej ścianie gmachu szkoły żołnierze zaciągnęli wartę. Orkiestra odegrała hymn państwowy, a chór szkolny odśpiewał hymn szkoły *My od Maczka*.

Następnie dyr. **Ewa Maniszewska** przywitała wszystkich uczestników uroczystości i wygłosiła okolicznościowe przemówienie, po czym został odczytany akt ufundowania tablicy.

Tablicę uroczystie odsłonili minister Jan Turski, płk Jerzy Kozłowski, kpt. **Eustachy Jaroszenko**, prezes Stołecznego Środowiska 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, ppłk **Stefan Bałuk**, prezes Klubu Kawalerów Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Tablicę poświęcił kapelan wojskowy ks. prałat płk **Leszek Kołoniecki**, a następnie złożył przed nią kwiaty.

Płk Jerzy Kozłowski uhonorował zasłużonych pracowników szkoły medalami „Za zasługi dla obronności kraju”. W imieniu odznaczonych podziękował dyr. **Jerzy Pychyński**.

Po zakończeniu części oficjalnej odbył się występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Gospodarze zaprosili zebranych do zwiedzania szkoły, prezentowanych w niej stałych i okolicznościowych ekspozycji, a później na poczęstunek.

Janusz GOŁUCHOWSKI



fol. R. Biezanek

Wieniec składają przedstawiciele naszego Urzędu

Tadeusz Andersz

- oficer wysokich lotów



Dorastanie

Historia często komplikowała losy rodaków. Matka Tadeusza Andersza – Franciszka z domu Kończak – urodziła się w rodzinie polskiej we Francji. Ojciec Piotr też znalazł się na zachodzie Europy, a jedną z przyczyn tego stanu była chęć uniknięcia służby w armii niemieckiej.

Po wybuchu wojny nastąpiły kolejne wymuszone migracje i dwóch synów państwa Anderszów przyszło na świat w neutralnej Holandii, a jednym z nich był właśnie Tadeusz urodzony 27 września 1918 roku. Kilka miesięcy później nastąpiła wolna Polska, Anderszowie jednak w drodze do kraju zatrzymali się w Niemczech. W ten sposób synowie opanowali trzeci język, bo za sprawą mamy władali już francuskim, a dzięki niańce holenderskim.

Wreszcie w szóstym roku życia Tadeusz znalazł się w polskim Poznaniu, tu edukację rozpoczął od szkoły prywatnej, potem zdał egzamin do prestiżowego Gimnazjum Bergera, gdzie najbardziej pasjonował się sportem i zasilł harcerską czarną „trzynastkę”. Silnie ciągnęło chłopaka także do szybowców, trafił więc na kurs do Ustianowej. Ale o ostatecznym wyborze kierunku studiów zdecydował przypadek. Zanoszono się na wyjazd na Politechnikę do Lwowa, kolega powiedział jednak o przedłużonym egzaminie do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.

Więc jednak Szkoła Orląt! Specjalistyczne badania lekarskie w Warszawie przebiegły pomyślnie, podobnie jak i próba szybowcowa, a na koniec egzaminu konkursowe. Szkoła okazała się godna posiadanej sławy, doborowa kadra nauczyła młodych pilotów reguł walk powietrznych i wielu sztuczek, które bardzo się przydawały później. Niestety, wybuch wojny sprawił, że przyspieszono XIII promocję, a o awansach młodzi oficerowie, w tym i T. Andersz, dowiedzieli się tuż przed przekroczeniem granicy południowej RP.

Przygody na lądzie

Tadeusz Andersz znalazł się w grupie 20 wybrańców, którzy otrzymali rozkaz udania się do Konstancji, by tam przejąć francuskie samoloty „Morany”. Koncepcja pewnie była poprawna, nawiązywała do wizji przedmościa rumuńskiego, niestety zatory na drogach uniemożliwiły sprawną jej realizację. Młodzi piloci dotarli więc nad granicę dopiero 17 września, tu zdjęto im epolety, wręczono wizy rumuńskie. Zaczynał się jednak wielki exodus pokonanych, Rumuni pod naciskiem Niemiec zmienili reguły i zaostrzyli kontrole. Młodych pilotów potraktowano więc, jak i innych internowanych Polaków. Andersz uciekł jednak z obozu dla internowanych w Slatinie. W pociągu dopuścił się małej manipulacji: tak złożył posiadany dokument, że na wierzchu znalazła się pieczęć rumuńska, a tekst pozostawał w ukryciu. Udało się, kontrolujący uznali, że to misja specjalna i pozwolili na kontynuowanie podróży. Tylko siedzący w przedziale pasażer oświadczył niespodziewanie: *Tak bezczelnego jak pan jeszcze w życiu nie widziałem.*

Kolejny manewr umożliwił młodemu pilotowi nabycie biletów do Grecji i zakup ubrania. Za łatwo jednak wszystko szło, przecucie podpowiadało, że trzeba się mieć na baczności. Na wszelki wypadek T. Andersz pozbył się lotniczego kordzika i tak przygotowany stanął przed kolejną kontrolą. Udawał studenta Politechniki Lwowskiej, dostał więc pytanie o nazwiska profesorów. Na szczęście wiele wiedział o tej wybranej jeszcze w szkole uczelni, korzystał z kursu korespondencyjnego organizowanego przez PL.

Udało się więc i tym razem, a potem zapachniało wolnością w Atenach. Tam Andersz poznał polskiego pułkownika, z którym po dziesięciu dniach dostał się na statek „Pułaski”. Nawet choroba morska ominęła dzielnego podporucznika i jako jeden z pierwszych wylądował w Marsylii. Pilotów odsyłano przez Lyon do północnej Bretanii. Oficerowie dostawali tam wysoki żołd, szkolono ich oraz łądzono szybkim wejściem do walk z Niemcami. Kiedy wybuchła wreszcie wojna trzeba było samemu organizować ewakuację. Fantazji i determinacji starczyło, by dotrzeć w ponad stuosobowej i uzbrojonej grupie do portu w Bordeaux i tam zapewnić sobie miejsce na statku holenderskim opuszczającym podbitą Francję. W lipcu 1941 r. Tadeusz Andersz podjął służbę w RAF-ie. Łącznie w okresie wojennym wykonał 167 lotów operacyjnych, pod-

czas których doszło do 120 spotkań z samolotami niemieckimi. Może tym jeszcze się szczyścić, że ze wszystkich lotów wrócił „bez kulki”; jego samolot nie został ani razu trafiony.

Przygody w powietrzu

Niektóre z tych wypraw pilot pamięta znakomicie. W 1940 r. dowódca dywizjonu wziął go jako jeszcze nowicjusza na bocznego. Sam wkrótce został trafiony, pokazały się smugi dymu. Jak wrócić spod Paryża na macierzyste lotnisko? Co gorsze, wkrótce skończyły się chmurki, a pokazały cztery Messerschmitty, które na szczęście trochę przeszkadzały sobie wzajemnie. Polski pilot zaczął wykonywać różne sztuczki dla zmylenia wrogów: zwisy na ogon, opadanie liściem, co sugerowało trafienie, a na koniec płaski korkociąg. Ledwie z niego wyszedł tuż nad ziemią, z przodu pokazały się druty wysokiego napięcia. Udało się przelecieć pod nimi, natomiast czyhający z prawej strony niemiecki pilot nieco się zagapił i uderzył w słup.

Inny przypadek z przełomu 1942 i 1943 r. Polecieli wówczas jako ubezpieczenie wyprawy bombowej. Na Dunkierkę w ogniu artylerii przeciwlotniczej samoloty się rozpierchły, każdy ratował się, jak potrafił. T. Andersz zszedł poniżej linii dachów. W pewnym momencie wydawało się, że zaczepi o sznury od bielizny i przypomniał sobie na moment dowcipy z Anglii: w poniedziałki co niektórzy piloci wybierali się na takowe polowanie na suszące się nad ulicami majteczki damskie. Teraz chodziło głównie o uniknięcie ostrzału z karabinów maszynowych ustawionych na domach. Udało się, pilot wrócił jako jedyny z całej dwunastki na własne lotnisko. Mechanik po obejrzeniu maszyny przyniósł mu kawałek „zdobycznego” przewodu telefonicznego.

Uznanie zyskał Andersz jako dowódca 315 dywizjonu w czasie lotów nad Norwegię, gdzie należało na niskich wysokościach ubezpieczać samoloty angielskie bombardujące statki z zaopatrzeniem. Te ostatnie w dzień ukrywały się w fiordach; w morze wychodziły o zmroku i szukały schronienia przed świtem. Trzeba więc było dolatywać na miejsce akcji lotem koszącym, tuż nad wodą i w ciemnościach. Nie bardzo udawało się to pilotom angielskim, sprawni okazali się Polacy.

Jeszcze barwniej wygląda opis akcji lotniczej, która miała doprowadzić do likwidacji trzech ośrodków Gestapo na terenie Danii. W dwóch pierwszych lotach nie uzyskano zaskoczenia i w efekcie piloci RAF-u zanotowali wysokie straty. T. Andersz zabrał się z drugą wyprawą jako obserwator i doszedł do wniosku, że niebezpieczeństwu można zaradzić poprzez wcześniejsze zniszczenie Messerschmittów startujących z lotniska Aalborg. Dla samowolnego przeprowadze-

nia tego manewru trzeba była użyć fortelu. Dowódca polski zameldował do Ośrodka Operacyjnego, że ma lekko uszkodzone cztery maszyny i te dołączą wraz z nim nieco później do szyku. Zgłoszona czwórka w rzeczywistości wystartowała pół godziny wcześniej od innych i niespodziewanie dla Niemców wzięła kurs na Aalborg. Zniszczono większość nieprzyjacielskich maszyn podczas ich kołowania do startu i bombowce mogły spokojnie wykonać zadanie.

O wielu innych zdarzeniach, często dramatycznych, a zawsze szczęśliwie kończących się opowiadał mi Tadeusz Andersz, a jego informacje znajdują potwierdzenie w relacjach innych pilotów i w dokumentach. Powinna powstać jeszcze jedna książka potwierdzająca wysoką klasę polskich pilotów okresu II wojny światowej.

Sukcesy nie tylko za sterami

Wojnę zakończył Tadeusz Andersz w stopniu majora, ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą, dowodził krótko 306 dywizjonem myśliwskim. Miał propozycje przejścia już w 1946 r. do lotnictwa angielskiego w tym samym stopniu, ale na przeszkodzie stanęło zdanie narzeczonej, a od marca roku następnego żony – Heleny Wandy Rutkowskiej. Powrót do służby nastąpił więc dopiero w 1956 r., już nie do lotnictwa wojskowego, ale transportowego. Po zaledwie roku Andersz uzyskał najwyższą kategorię pilota i przejął w Singapurze samolot VIP. „Zaliczył” wówczas większość znanych lotnisk od Japonii po Nową Zelandię, był jedynym Polakiem pełniącym taką funkcję. A po 28 latach „latający Holender” (tak mówiono niekiedy o moim rozmówcy) przeszedł do służby ziemnej, w systemach kontroli. Minęły kolejne lata i we wrześniu 1973 r. T. Andersz definitywnie zakończył służbę w RAF-ie.

Bardzo długa jest lista obowiązków społecznych i politycznych płk. Andersza: wiceprezes Stowarzyszenia Lotników Polskich, lotniczy adiutant trzech Prezydentów RP na Uchodźstwie, członek Rady Narodowej od 1981 r., podsekretarz stanu w Ministerstwie Informacji RP, członek wielu rad, funduszków, zarządów, komitetów organizacyjnych i wykonawczych polskich oraz angielskich, inicjator wydawnictw, uroczystości upamiętniających dokonania lotników Rzeczypospolitej. Równie długo można wyliczać ordery polskie (od *Virtuti Militari* poczynając) i zagraniczne, listy gratulacyjne, serdeczne wspomnienia kolegów.

To postać również dobrze już znana i doceniana obecnie w kraju, oficer wysokich lotów.

Adam DOBROŃSKI

Zamek Królewski szkolnego ko



Od ośmiu lat dla finalistów ogólnopolskiego szkolnego konkursu historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego” początek czerwca to okres wytężonej pracy, emocji egzaminacyjnych, a w końcu radości ze zwycięstwa.

sły finał obejmuje tylko dziewięciu uczniów ze szkół średnich i tyle samo z gimnazjów i szkół podstawowych. Pozostali są wyróżniani w poszczególnych dyscyplinach. W tym roku były to: malarstwo batalistyczne; geografia militarna; mundur, broń, oporządzenie; pieśni; Warszawa w latach 1904-1922; znaki i symbole wojskowe; orderzy i odznaczenia; fotografie; dokumenty źródłowe.



W tegorocznej, VIII już edycji Konkursu uczestniczyło około 70 tys. uczniów

Ta radość jest szczególnie cenna. W konkursie uczestniczą bowiem dziesiątki tysięcy uczniów (w ostatnich latach 60-70 tysięcy), a do finału dochodzi ich tylko czterdziestu kilku. Zważywszy na podział według stopnia szkoły – średnie, gimnazjalne, podstawowe – zdobycie miejsca w finale jest jeszcze trudniejsze. Ści-

Konkurs zajmuje miejsce szczególne nie tylko ze względu na jego szeroki zasięg i wyrobioną już w szkołach markę (zwycięzcy licealiści mają zapewniony wstęp na niektóre wyższe uczelnie). Jego wyjątkowość polega również na tym, że – jak żaden inny – łączy w sobie wiedzę historyczną z wychowaniem patriotycznym, że młodzież dzięki bliższemu poznawaniu ludzi, którzy w przeszłości walczyli o niepodległość i wolność Rzeczypospolitej, i którzy w tej walce nie wahali się oddać własnego życia, poznaje własne korzenie i uczy się patriotyzmu oraz kultywowania tradycji narodowych.

Prezentując listę laureatów nie można zapomnieć o nauczycielach. Ich rola jest nieoceniona. To oni potrafią pobudzić zainteresowanie młodzieży, pokazują drogi poszukiwania prawdy o minionych zdarzeniach, uczą umiejętności odczytywania źródeł historycznych. To im należą się przede wszystkim gratula-

Najserdeczniejsze podziękowania otrzymał prezes Marek Gajewski od młodzieży

Minister Jan Turski, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wręczał nagrody zwycięzcom ze szkół podstawowych



Warski gościł zwycięzców Konkursu historycznego



7 czerwca br. laureaci zasiedli na honorowych miejscach w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie

cje. Składamy je wszystkim nauczycielom uczestniczącym w konkursie, ale szczególnie gratulujemy tym, których wychowankowie zwyciężyli.

Śród wykładowców szkół średnich są to: **Grzegorz Urbanek** z Krakowa, **Ryszard Bożek** z Elbląga i **Anna Skubisz** z Wrocławia; z gimnazjów: **Nina Kwaśnik** z Warszawy, **Rafał Kutryba** z Bielska Białej oraz **Damian Komada** i **Mirosław Szcześniak** ze Złotoryi. Gratulujemy też nauczycielom szkół podstawowych: **Mirosławie Domzalskiej** z Brzoza, a przede wszystkim **Julii Myć** z Białegostoku, która do ścisłego finału doprowadziła dwóch swoich uczniów.

Laureaci otrzymali wiele nagród



Laureatami konkursu zostali:

W klasyfikacji generalnej szkół średnich

- **Tomasz Kołodziej** z I Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie – I miejsce,
- **Wojciech Jarosz** z I Liceum Ogólnokształcącego w Elblągu – II miejsce,
- **Jacek Jędrzyak** z XII Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu – III miejsce.

W klasyfikacji generalnej szkół gimnazjalnych

- **Mikołaj Getka** z Gimnazjum nr 7 w Warszawie – I miejsce,
- **Łukasz Dziamski** z Gimnazjum nr 9 w Bielsku Białej – II miejsce,
- **Olga Szczeniak** z Gimnazjum nr 2 w Złotoryi – III miejsce.

W klasyfikacji generalnej szkół podstawowych

- **Damian Żurański** ze Szkoły w Brzoziu – I miejsce
- **Piotr Wojnowski** ze Szkoły nr 33 w Białymstoku – II miejsce,
- **Jerzy Kurowicki** również ze szkoły nr 33 w Białymstoku – III miejsce.

Zupełnie wyjątkowe i nie do przecenienia miejsce w dziejach Konkursu zajmują kombatanci, a szczególnie jeden z nich – prezes Porozumienia Organizacji Kombatanckich Miasta Płocka **Marek Gajewski**. Potrafił on zebrać wokół siebie przedstawicieli zainteresowanych resortów i doprowadził do zorganizowania przed ośmiu laty pierwszej edycji Konkursu. Obecnie Konkurs liczy już parę setek tysięcy uczestników (corocznie bierze w nim udział kilkadziesiąt tysięcy uczniów), uczestniczyło w nim też kilkadziesiąt szkół wszystkich szczebli.

Tegoroczny temat Konkursu obejmował lata 1904-1922, a więc lata walki o niepodległość i granice Rzeczypospolitej. W przyszłym roku (roku szkolnym 2003/2004) będą to „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1922-1945. Od traktatu ryskiego do układu poczdamskiego”. Uczniowie uczestniczący w przyszłorocznej edycji będą musieli się wykazać – między innymi – wiedzą na temat generała Władysława Sikorskiego.

Bożena MATERSKA

8 lutego w Warszawie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Środkowiska 9 Dywizji Podlaskiej. Prezesem Zarządu został ponownie Polikarp Paduch, wiceprezesami Czesław Kulenty i Stanisław Markiewicz, sekretarzem Władysław Ławecki, natomiast na stanowiskom skarbnika wybrano Tadeusza Mioduszewskiego.

14 lutego w Opolu Zespół ds. Współpracy Żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich zorganizował uroczystość z okazji 61. rocznicy powołania Armii Krajowej. Po mszy św. został odczytany rozkaz Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, a przedstawiciele władz, organizacji i społeczeństwa złożyli kwiaty pod pomnikiem Armii Krajowej. Uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni na akademię przygotowaną przez młodzież ze SP im. Armii Krajowej z okazji „Dnia Patrona Szkoły”.

16 i 18 lutego w Opolu obchodzono 80. rocznicę powstania Pierwszej Dzielniczy Związku Polaków w Niemczech. W Opolskiej Katedrze została odprawiona uroczysta msza św., a następnie w ratuszu odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Opola, na której uhonorowano członków Związku. Tytuł „Zasłużony Obywatel Opola” otrzymali: Agnieszka Białkowska, Anna Gadzińska, Maria Kwoczek, Bronisław Liguda-Kozak, Gertruda Nolepa, Helena Poliwoda, Maria Wolska i Jan Marszołek. Natomiast tytuł „Honorowy Obywatel Miasta Opola” otrzymali: Irena Hundt, Wanda Łangowska, Teresa Patoła, Władysław Gomoła, Piotr Kapica, Franciszek Mikuła i Julian Planetorz. Uroczysta sesja była też okazją do wręczenia odznak „Za Zasługi dla Związku Kombatantów RP i BWP”. Otrzymali je: Anna Gadzińska, Irena Hundt, Anna Kwoczek, Bronisław Liguda-Kozak, Helena Poliwoda i Franciszek Mikuła. Prezes Zarządu Okręgu ZKRPiBWP w Opolu płk Stefan Szelka wręczył również dyplomy uznania za zasługi dla Związku.

Konstanty Cichoński

Konstanty Cichończyk urodził się 15 kwietnia 1903 r. w Filipowie na Suwalszczyźnie. Wkrótce rodzina przeniósła się do miejscowości Kropiwno na północ od Dąbrowy Białostockiej. Tutaj Konstanty kończy szkołę w zakresie podstawowym, a po śmierci rodziców prowadzi niewielkie gospodarstwo rolne. We wrześniu 1939 r., z chwilą wybuchu II wojny światowej, zostaje zmobilizowany do wojska. W czasie wojny bierze udział w walkach z Niemcami w okolicach Lwowa, zostaje też internowany przez Armię Czerwoną. Po kilku tygodniach powraca do domu. Na początku 1944 r. władze niemieckie kierują Konstantego Cichończyka na roboty przymusowe, powraca z nich do swoich bliskich dopiero po wyzwoleniu.

Konstanty Cichończyk przebywa obecnie na emeryturze rolniczej otrzymywanej w zamian za przekazane gospodarstwo rolne. Mieszka razem z córką Marianną w Kropiwnie, na Suwalszczyźnie. Jest członkiem Koła Związku Kombatantów RP i BWP, nie jest i nigdy nie był członkiem żadnej organizacji politycznej. Ma stopień wojskowy podporucznika, otrzymał też medal za udział w wojnie obronnej 1939 roku. W dniu urodzin otrzymał kwiaty i medal od przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego.

Katarzyna Sobota

Katarzyna Sobota urodziła się 17 kwietnia 1903 r. w rodzinie chłopskiej. Od dziecka jest osobą niedosłyszącą. Sama nauczyła się czytania i pisania, jako nastoletnia dziewczyna rozpoczęła naukę szycia. W 1930 r. wyszła za mąż i wyprowadziła się na własne gospodarstwo do Byczowa. Mieszkała z mężem i czterema synami w domu, który znajdował się blisko lasów tzw. „dołków”, były to duże wgłębienia w ziemi, w których chowano żywność, a często ukrywano też ludzi. W czasie II wojny światowej Katarzyna Sobota pomagała partyzantom walczącym w okolicznych lasach. Narząła własne życie i rodziny, przenosząc pożywienie dla partyzanckich oddziałów. Jako jedyna krawcowa w okolicy, cerowała i szyła żołnierskie mundury. W 1945 roku Katarzyna Sobota została odznaczona Medalem Zwycięstwa i Wolności 9.V.1945 r.

Na cześć Jubilatki w siedzibie urzędu gminy zorganizowano specjalne uroczystości. Od wójta gminy Katarzyna Sobota otrzymała życzenia wraz z bukietem stu róż. Z gratulacjami przyjechał także starosta nowotarski. W uroczystości uczestniczyli liczni krewni i dzieci z miejscowej szkoły, które dla Jubilatki odegrały specjalnie przygotowane przedstawienie.

oprac. J. A.

Otrzymaliśmy również informacje o osobach, które ukończyły 90 lat:

Por. **Konstanty Romanowski** „Wilniuk” z Grodkowa oraz mjr **Leon Matuszewski** „Niuś” z Warszawy, (środowisko żołnierzy AK „BASZTA”). Mjr Matuszewski ukończył już 95 lat.

*Szanownym Jubilatom
redakcja „Kombatanta”
składa serdeczne życzenia!*



W kwietniowym numerze „Kombatanta” opublikowaliśmy Komunikat Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w którym została zamieszczona informacja o przyjęciu przez Radę projektu rozporządzenia w sprawie opłat abonamentowych. Wciąż jednak otrzymujemy pytania od naszych Czytelników w tej sprawie. Zamieszczamy więc rozporządzenie regulujące kwestię uprawnień do zwolnienia z opłat abonamentowych osób, które spełniają określone warunki (**Dz.U. z 2003 r. nr 73 poz. 668**), oraz powtarzamy publikowane już wyjaśnienie.

ROZPORZĄDZENIE KRAJOWEJ RADY RADIOFONII I TELEWIZJI

z dnia 15 kwietnia 2003 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych

Na podstawie art. 48 ust. 3 z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2001 r. Nr 101, poz. 1114 oraz z 2002 r. Nr 25, poz. 253 i Nr 56, poz. 517) zarządza się co następuje:

§ 1. W rozporządzeniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 27 czerwca 1996 r. w sprawie opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych (Dz. U. Nr 82, poz. 383, z 1997 r. Nr 17, poz. 95 i Nr 108, poz. 701, z 1998 r. Nr 6, poz. 23 i Nr 116, poz. 755, z 1999 r. Nr 75, poz. 852, z 2000 r. Nr 54, poz. 653, z 2001 r. Nr 90, poz. 1015, z 2002 r. Nr 140, poz. 1175 oraz z 2003 r. Nr 7, poz. 92) w § 4 dodaje się ust. 5–7 w brzmieniu:

„5. Zwalnia się od opłat za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych kombatantów i inne osoby uprawnione na podstawie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz. U. z 2002 r. Nr 42, poz. 371 i Nr 181, poz. 1515), oraz wdowy i wdowców – emerytów i rencistów po kombatantach i innych osobach uprawnionych na podstawie tej ustawy, którzy w dniu 31 grudnia 2002 r. byli uprawnieni do uzyskania zwolnienia z opłat abonamentowych na podstawie tytułów określonych w ust. 1-3 z dniem 1 stycznia 2003 r.

6. Opłaty abonamentowe za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych uiszczane za okres od dnia 1 stycznia 2003 r. przez osoby, o których mowa w ust. 5 są zwracane, na wniosek tych osób, przez urzędy pocztowe, właściwe dla miejsca stałego pobytu osoby uprawnionej.

7. Imienne wykazy osób, o których mowa w ust. 6 oraz sumy kwot zwróconych jednostki Poczty Polskiej przedstawiają Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji raz na miesiąc.”

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodnicząca

Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji : D. Waniek

Zgodnie z powyższym Rozporządzeniem osoby, które w dniu 31 grudnia 2002 roku utraciły uprawnienia do zwolnienia z opłat abonamentu radiowo-telewizyjnego w związku ze zmianą ustawy kombatanczej, a równocześnie spełniały jeden z poniższych warunków:

- miały już ukończone 75 lat życia,
- posiadały uprawnienia inwalidy wojennego lub wojskowego,
- zaliczone zostały do I grupy inwalidów lub miały znaczny stopień niepełnosprawności,
- były całkowicie niezdolne do pracy i do samodzielnej egzystencji,
- otrzymywały stały zasiłek lub rentę socjalną z pomocy społecznej,
- osoby niesłyszące lub niewidome

korzystają ze zwolnienia z opłat abonamentowych od 1 stycznia 2003 roku zachowując ciągłość zwolnienia.

Ci, którzy wnieśli już opłaty za pierwsze miesiące 2003 roku, otrzymają ich zwrot po złożeniu wniosku w tej sprawie.

Pozostałe osoby, które utraciły uprawnienia do zwolnienia z opłat abonamentowych, winny wносить te opłaty w urzędach pocztowych.

Krzysztof Skolimowski

Dyrektor Departamentu

Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych

18 lutego w Częstochowie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Regionalnej Rady Kombatanciej i Osób Represjonowanych. Na zebraniu zostały wybrane nowe władze Rady. Przewodniczącym Rady został jednogłośnie podpułkownik Maciej Lechowicz.

4 marca w Rembertowie u zbiegu ulic Gawędziarzy i Haubicy odbył się apel z okazji 59. rocznicy obrony radiostacji AK. Uroczystość zorganizował Zarząd Koła ŚZZAK Okręg Warszawa – Powiat nr 3 Dęby wspólnie z dzielnicą Rembertów.

6 marca w Kozienicach starosta Roman Wysocki wręczył dwunastu kombatantom ze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju Oddział w Kozienicach Patenty Weterana Walk o Wolność i Niepodległość. Stopień podporucznika nadano Henrykowi Janeczkiowi, członkowi kozienickiego oddziału SPK.

23 marca w Czarncy odbyła się uroczystość poświęcona 59. rocznicy śmierci dwunastu partyzantów Armii Krajowej oraz ich dowódcy por. Zenona Siudy „Volta”, którzy zginęli 19 marca 1944 roku. Obchody zostały zorganizowane przez Społeczną Powiatową Radę i Zarząd Koła Miejsko-Gminnego ZKRPIBWP we Włoszczowie.

29 marca w Chicago członkowie Koła Karpaczków spotkali się na zebraniu wyborczym, podczas którego wybrali nowe władze Zarządu Koła.

11 kwietnia w Koninie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Związku Inwalidów Wojennych RP Oddziału Konin. Prezydium Zarządu Oddziału stanowią ponownie wybrani: prezes – Wacław Pikus, wiceprezes – por. Jan Sznajder i sekretarz – ppłk Gabriel Twarkowski. Drugim wiceprezesem został mjr Jan Kałowy. W czasie zebrania zasłużeni członkowie Związku otrzymali honorowe odznaczenia oraz kolejne awanse wojskowe.

4 czerwca br. pod przewodnictwem **Emilii Bugajskiej** odbyło się kolejne posiedzenie Zespołu ds. Opieki Zdrowotnej i Socjalnej nad Kombatantami. Dotyczyło ono przede wszystkim informacji o wynikach ankiety nt. życiowych warunków materialnych i stanu opieki zdrowotnej przeprowadzonej w środowisku kombatantów województwa mazowieckiego oraz prezentacji wyników pracy Zespołu Interwencyjnego ds. Pomocy Doraźnej dla Kombatantów.

Skuteczna opieka socjalna, godna ochrona zdrowia oraz profilaktyka są dla kombatantów - osób, którym słabsza kondycja fizyczna utrudnia funkcjonowanie w życiu codziennym – najważniejsze – mówili członkowie Zespołu. Duże znaczenie mają również zwykłe kwestie wiążące się z warunkami, w jakich żyją kombatanci. O informację dotyczącą działań Urzędu w tych sprawach zwróciła się do **Krzysztofa P. Skolimowskiego**, dyrektora Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych przewodnicząca Zespołu Emilia Bugajska. Dyrektor K. Skolimowski poinformował o kontynuacji prac badawczych Departamentu nad stanem opieki zdrowotnej i warunków życiowych kombatantów. Zaakcentował potrzebę posiadania gruntownej wiedzy w tych kwestiach, koniecznej do przeprowadzania wnikliwych analiz przy podejmowaniu decyzji istotnych dla środowiska kombatancji. Przytoczył paletę spraw, jakimi zajmują się powołane w Departamencie wydziały i zespoły. Przedstawił również zarys programu wspierania środowisk kombatancji w dużych aglomeracjach miejskich.

Warunki życiowe, stan opieki zdrowotnej oraz podstawowe problemy kombatantów zamieszkujących województwo mazowieckie przedstawił na podstawie przeprowadzonych badań socjologicznych **Andrzej Mos-**

sakowski, naczelnik Wydziału Spraw Socjalnych i Zdrowotnych. Wyjaśnił istotę zagadnień pojawiających się w trakcie prowadzenia badań pilotażowych. Celem badania było dokonanie wnikliwej oceny stanu socjalnego i kondycji zdrowotnej mazowieckich kombatantów. W trakcie badania przeszkoleni ankieterzy spotkali się z dobranymi losowo kombatantami oraz wdowami i wdowcami po kombatantach. Uzyskano informacje o wysokości pobieranych świadczeń, stanie sprawowanej nad kombatantami opieki przez przedstawicieli samorządu terytorialnego i opiekunów społecznych, indywidualnej ocenie własnego losu. Pilotaż przeprowadzono w okręgach Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, leżących na terenie województwa mazowieckiego (Ostrołęki, Płocka, Radomia, Siedlec i Warszawy). Zrealizowano 2130 wywiadów, w tym 1469 z kombatantami i 661 z wdowami. Otrzymane wyniki pozwalają na dokonanie oceny sytuacji socjalnej i zdrowotnej kombatantów zamieszkałych na Mazowszu. Z informacji uzyskanych w badaniu wynika, że ponoszone przez kombatantów wydatki, przykładowo na leki, mają tendencję rosnącą. Pomocy finansowej na zakup leków udziela, w istotnych przypadkach, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Istotna jest możliwość refundowania zakupów ortopedycznych, jak również pomoc finansowa na pokrycie kosztów opieki pielęgnacyjnej ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Zwrócono uwagę na zjawisko wykluczenia społecznego, które uwidoczniło się w badaniach. Kombatanci zbyt często czują się niepotrzebni, wskazują na obojętność otoczenia. W roku 2003 Departament planuje

objęcie badaniami kombatantów z województw: zachodniopomorskiego, śląskiego i podkarpackiego.

Następnie dyrektor poinformował o podziale środków PFK przeznaczonych na pomoc indywidualną. Wskazał na paradoksalne zjawisko, jakie wywołało skoncentrowanie środków z PFK w ręku kierownika Urzędu. Wiele gmin ogranicza swoją pomoc dla kombatantów i odsyła zainteresowanych do Urzędu, który ma do dyspozycji kilkakrotnie mniejszą kwotę pieniędzy, niż wcześniej dysponowały gminy. W miarę poprawy ogólnej sytuacji budżetowej kraju będzie możliwe ponowne przekazywanie funduszy PFK do ośrodków pomocy społecznej. Zmniejszenie ilości środków Funduszu w stosunku do lat ubiegłych spowodowało ich komasację w Urzędzie, zaprzestanie przekazywania ich do ośrodków pomocy społecznej w kraju, konieczność rygorystycznego ich wydatkowania przez Urząd. Wymagania merytoryczne w stosunku do osób prowadzących obsługę zwiększyły się. Na indywidualną pomoc mogą liczyć wyłącznie ci kombatanci i inne osoby uprawnione, których sytuacja jest rzeczywiście bardzo trudna.

Przedstawiciel Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Janusz Orsik** zwrócił uwagę na obojętność Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie wobec doraźnych problemów kombatantów, którzy są odsyłani do Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, a przecież są to dla PCPR zadania obowiązkowe, a nie fakultatywne, jak w przypadku zwracania się o pomoc finansową do Kierownika Urzędu. Zarządy związków kombatanckich i ich komisje socjalne organizują we własnym zakresie pomoc dla kolegów, nie dysponując jednak wystarczającymi środkami. Ich możliwości są bardzo ograniczone i świadczone przez nich formy pomo-

cy stanowią jedynie wyraz poczucia solidarności związkowej.

Następnie uczestnicy posiedzenia zostali zapoznani z zakresem pracy Wydziału Spraw Socjalnych i Zdrowotnych. Ważnym elementem pracy Wydziału jest rozpatrywanie wniosków o pomoc indywidualną, prowadzenie bieżącej współpracy z ośrodkami pomocy społecznej w kraju oraz PCPR, Oddziałami Wojewódzkimi NFZ, a także współpraca z placówkami podstawowej opieki zdrowotnej. W Wydziale utworzony jest Zespół Interwencyjny ds. Pomocy Doraźnej dla Kombatantów. Kierująca pracą zespołu Dorota Grundmann zwróciła uwagę, iż właściwie każda z indywidualnych spraw nosi znamiona interwencji. Od momentu utworzenia zespołu (luty 2002 r.) interweniowano w 116 sprawach, zakres działań był bardzo szeroki. Umożliwiono otrzymanie miejsca w DPS pięciu kombatantom, skierowano do opieki szpitalnej dziesięciu kombatantów, dwóm kombatantom zabezpieczono opiekę rehabilitacyjną, ponadto interweniowano w bulwersującej sprawie próby ubezwłasnowolnienia kombatantki, skierowano bezdomnego kombatanta do DPS. Dyrektor K. Skolimowski uznał za potrzebne przekazanie informacji o przeprowadzonych interwencjach do związków i stowarzyszeń kombatanckich, aby uczulić środowiska na pojawiające się zagrożenia (np. wymuszania oświadczeń).

Przedstawiciele Zespołu Konsultacyjno-Doradczego z uznaniem mówili o zorganizowaniu w ubiegłym roku turnusu sanatoryjnego w Konstancinie dla kombatantów z Litwy, a w 2003 r. z Białorusi.

Kończąc obrady Emilia Bugajska wyraziła uznanie Zespołu Konsultacyjno – Doradczego dla działań podejmowanych przez Departament Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych.

Jolanta I. ADAMSKA

12 kwietnia w Warszawie w Pałacu Przebandowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie z cyklu *Być Polakiem*, którego tematem był *Udział leśników w II wojnie światowej*. Organizatorem było Muzeum Niepodległości w Warszawie.

16 kwietnia w Białymstoku w Muzeum Wojska z okazji 84. rocznicy powstania Związku Inwalidów Wojennych została otwarta wystawa *Dla Ciebie Polsko i Dla Twojej Chwały*. Współorganizatorem wystawy jest Zarząd Okręgu Związku Inwalidów Wojennych w Białymstoku.

16 kwietnia w Warszawie z okazji 84. rocznicy powstania Związku Inwalidów Wojennych w Katedrze Polowej Ordynariatu Wojska Polskiego została odprawiona msza św. w intencji poległych, zmarłych i żyjących inwalidów wojennych i ich rodzin oraz osób represjonowanych. Następnie w asyście pocztów sztandarowych i żołnierzy Wojska Polskiego złożono kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Organizatorem uroczystości był Zarząd Okręgowy w Warszawie Związku Inwalidów Wojennych RP.



22 kwietnia w Warszawie zostały złożone wieńce pod pomnikiem Monte Cassino z okazji 58. rocznicy zdobycia Bolonii i zakończenia walk 2 Polskiego Korpusu w II wojnie światowej. Obchody zostały zorganizowane przez Środowisko Żołnierzy 2 Polskiego Korpusu Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

23 kwietnia we Wrocławiu w Sanktuarium Golgoty Wschodu odbyło się inauguracyjne posiedzenie w II ka-

55 lat temu zginął rotmistrz Witold Pilecki

23 maja br. w auli Domu Pielgrzyma na Żoliborzu w Warszawie odbyła się okolicznościowa uroczystość zorganizowana w rocznicę zamordowania przez UB rotmistrza **Witolda Pileckiego**. Uczestniczyli w niej – oprócz najbliższej rodziny rotmistrza – przedstawiciele MON, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, władz Dzielnicy Żoliborz, kombatanci, harcerze, młodzież gimnazjalna. Słowo o rotmistrzu Pileckim wygłosił prof. **Wiesław Wysocki**. Następnie zebrani wysłuchali koncertu chóru AK „Nowogrodzkie Orły”, którym dyryguje por. **Wacław Fiszer**.

Druga część uroczystości odbyła się przed domem w Alei Wojska Polskiego, gdzie rotmistrz został zatrzymany. Jak wiadomo, aby znaleźć się w obozie w Oświęcimiu, z rozmysłem dał się aresztować. W Auschwitz stworzył obozową organizację, której celem była obrona więźniów przed wyniszczeniem oraz przekazywanie na zewnątrz informacji o sytuacji w Oświęcimiu. Przed tablicą upamiętniającą zasługi rotmistrza Pileckiego



Aleja Wojska Polskiego 40 w Warszawie. W tym domu w 1940 r. został aresztowany rotmistrz Witold Pilecki.

zgrupowani uczcili jego pamięć, złożyli też wieńce i kwiaty.

Dwa dni później, 25 maja, w Katedrze Polowej WP została odprawiona msza św. w intencji rotmistrza Pileckiego.

Krzysztof GRABIEC

Wystawa poświęcona gen. Fieldorfowi

Od 19 marca do 27 kwietnia we Wrocławiu w Muzeum Miejskich Militariów – Arsenał trwała wystawa „Generał August Emil Fieldorf „Nil” w 50-tą rocznicę śmierci”.

Ekspozycja została przygotowana starannie i rzetelnie dla upamiętnienia 50-tej rocznicy śmierci Generała – dowódcy „KEDYWU” (Kierownictwa Dywersji) Komendy Głównej Armii Krajowej i twórcy organizacji „NIE” (Niepodległość) najwyższego rangą żołnierza AK, który padł ofiarą zbrodni sądowej okresu stalinowskiego.

10 października 1950 r. został aresztowany przez UB, 16 kwietnia 1952 r. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy skazany na karę śmierci. Wyrok przez powieszenie wykonano 24 lutego 1953 r.

Na wystawie pokazano pamiątki rodzinne, fotografie i dokumenty związane z postacią generała. Część eksponatów (zarządzenia, pisma Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Sądu Najwyższego, protokoły, egzemplarze prasy podziemnej) użyczyło Muzeum Historyczne m. Krakowa oraz Muzeum Armii Krajowej w Krakowie.

Komisarzem wystawy była **Monika Jaroszewska**, a autorami Informatora – **Maria Fieldorf** i **Leszek Zachuta**.

Ekspozycji towarzyszył pokaz filmów dokumentalnych autorstwa **Aliny Czerniakowskiej** „On wierzył w Polskę” i „W sprawie Generała Fieldorfa”.

Wystawę zwiedziło wielu kombatantów, historyków, polityków, studentów, młodzież szkolna i harcerska, patriotów – pragnących poznać biografię nieskazitelnego, szlachetnego człowieka i bohaterskiego żołnierza, które całe życie poświęcił służbie dla Polski.

Jan PALUCHNIAK

Muzeum Arsenał; uroczystości otwarcia wystawy.



Opolskie uroczystości zakończenia II wojny światowej

W dniu 8 maja br. dla uczczenia 58. rocznicy zakończenia II wojny światowej na placu apelowym 10 Opolskiej Brygady Logistycznej im. płk. Piotra Wysockiego spotkali się kombatanci ze wszystkich związków, by wspólnie z pełniącymi służbę żołnierzami Brygady uczcić rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

Kombatanci otrzymali zaproszenie od Wojewody Opolskiego, Marszałka Województwa, Dowódcy Garnizonu i Dowódcy Brygady. Płk **Jan Zadworny** podziękował weteranom, w imieniu Brygady, za męstwo i wysiłek w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny, natomiast Wojewoda i Marszałek w swoich wystąpieniach wskazali na trud włożony w obronę kraju, przelaną krew, hart ducha i patriotyzm w walce. Przebieg uroczystości odbył się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Czterech kombatantów udekorowano odznaczeniami państwowymi, trzydziestu ośmiu kombatantom wręczono patent „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”. Szef Sztabu płk **Antoni Tkacz** wręczył

20 nominacji na pierwsze i kolejne stopnie oficerskie. Marszałek Województwa w uznaniu zasług za działalność na rzecz rozwoju Opolszczyzny udekorował trzynastu kombatantów odznaką „Za Zasługi dla Województwa Opolskiego”. Nie zabrakło też innych wyróżnień i dyplomów. Otrzymali je przedstawiciele samorządów i instytucji, które okazują życzliwość wobec weteranów.

W imieniu uhonorowanych wystąpił kpt. w st. spocz. **Jan Wali-chiewicz**, żołnierz września i 1 Armii Wojska Polskiego. Wspominał o walce żołnierza polskiego w tragicznym wrześniu 1939 r., a także o walkach 1 Armii Wojska Polskiego na całym szlaku bojowym. Zaapelował też do wszystkich kombatantów województwa opolskiego, aby wspólnie z rodzinami wzięli udział w głosowaniu w dniu 7 i 8 czerwca br. w imię obywatelskiej odpowiedzialności za przyszłe losy kraju i przyszłych pokoleń Polaków.

Wspólne świętowanie razem z żołnierzami służby zasadniczej i kadry dowódczej, miało szczególne znaczenie i wymowę zarówno dla kombatantów, którzy wnieśli swój wkład w dzieło o randze historycznej, jak też dla całej Brygady. Uroczystości poprzedziła msza święta, którą celebrował kapelan **Henryk Kaczmarek**.

Stefan SZELKA

Kombatanci zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi



dencji Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej Związku Sybiraków obejmującej Oddziały w Górze Śląskiej, Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu i Wrocławiu. W posiedzeniu uczestniczył przewodniczący Rady Kombatanciej Jerzy Woźniak. Posiedzenie poprzedziła uroczysta msza św. celebrowana przez o. Stanisława Golca – kustosza i założyciela Sanktuarium.

24 kwietnia w Kozienicach odbyło się tradycyjne spotkanie wielkanocne kombatantów ze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju z władzami Miasta i Gminy, Starostwa Powiatowego, Komendy WKU, duchowieństwem i innymi gośćmi. W spotkaniu uczestniczyły poczty sztandarowe, a zespół młodzieżowy Domu Kultury w Kozienicach wystąpił z programem artystycznym. Organizatorem uroczystości był przewodniczący oddziału SPK Jan Pawlik.

26 kwietnia w Warszawie w Muzeum Wojska Polskiego odbyła się uroczystość, na której przekazano do zbiorów muzeum popiersie pułkownika Leopolda Lisa-Kuli autorstwa Edwarda Wittinga. Ofiarodawcą rzeźby jest Andrzej Ginter „Kalina” – żołnierz pułku AK „Baszta”, uczestnik Powstania Warszawskiego.

27 kwietnia we Wrocławiu w Kościele Garnizonowym pw. św. Elżbiety uroczystości obchodzono 84. rocznicę powstania Związku Inwalidów Wojennych w Polsce. Po mszy św. koncelebrowanej przez ks. ppłk dr Jerzego Rasiaka, cały orszak udał się pod chór, gdzie jest Tablica Pamiątkowa ZIW RP, by pomodlić się i złożyć wiązankę biało-czerwonych kwiatów w otoczeniu pocztów sztandarowych.

8 maja w Brzegu z okazji 58. rocznicy zakończenia II wojny światowej odbyły się uroczystości, w których wzięli udział przedstawiciele organizacji kombatanciej, władz miejskich i powiatowych, a także poczty sztandarowe kombatantów, wojska, harcerzy i Kresowiaków oraz Sybiraków. Po mszy św. złożono wiązanki kwiatów przed pomnikiem mjr. Henryka Sucharskiego.



Prośbę naszą kierujemy do wszystkich kombatantów – szczególnie Żołnierzy Września 1939 z Armii „Łódź”.

Przeciwności losu nie pozwoliły dotychczas uhonorować Żołnierzy Armii „Łódź” poprzez ustawienie materialnego znaku pamięci Ich bohaterskiej i pełnej poświęcenia walki w obronie naszej Ojczyzny. Stowarzyszenie nasze podjęło się zadania wybudowania pomnika, który przedstawia załączona komputerowa ilustracja.

Autorką projektu pomnika jest studentka łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych Agnieszka Gawlak. Pomnik będzie usytuowany w Łodzi w parku przy ulicy Północnej i będzie dziełem rzeźbiarza Tomasza Kowalczyka. Posiadamy już niezbędną dokumentację techniczną. Wykonaliśmy betonowy fundament.

Rada Miasta Łodzi dotychczas wspomogła nas kwotą 80 tys. Wsparcia finansowego udzielają nam również osoby fizyczne, najczęściej kombatanci i w niewielkim zakresie firmy. Cieszymy się poparciem Ordynariusza Archidiecezji Łódzkiej ks. abp. Władysława Ziółka.

Zgromadziliśmy już około 70 % potrzebnej kwoty. Naszym zamysłem jest, aby nie był to pomnik ufundowany przez jakąś osobę lub niewielką ich grupę – chcielibyśmy, aby pomnik był darem od Polaków.

Mamy nadzieję odsłonić pomnik we wrześniu tego roku.

Wszystkim, którzy nam w tym dopomogą, przesyłamy serdeczne podziękowanie.

Wszelkie wpłaty proszę kierować na rachunek bankowy Wojewódzkiego Stowarzyszenia Budowy Pomnika Chwały Żołnierzy Armii „Łódź” PKO BP O/Łódź nr rachunku 10203352-158062-270-1.

Władysław TOMASZEWICZ
Skarbnik Wojewódzkiego Stowarzyszenia
Budowy Pomnika Chwały Żołnierzy
Armii „Łódź” w Łodzi

Hejnał warszawski



Osiem lat temu warszawscy kombatanci podjęli inicjatywę odgrywania z wieży Zamku Królewskiego hejnału dla Warszawy. Jak wiadomo, 17 września 1939 r. Zamek spłonął. Wskazówki zegara zatrzymały się na godzinie 11.15.

Żołnierze Zgrupowania AK „Chrobry II” – członkowie Związku Powstańców Warszawskich postanowili zapisać w tradycji Warszawy wydarzenia z lat wojny. Chcieli, by

warszawianie pamiętali o tych, którzy przed laty bronili stolicy. Wydatnej pomocy udzieliło im Towarzystwo Przyjaciół Zamku Królewskiego. Towarzystwo wspiera i propaguje Zamek w pełnieniu roli pierwszego salonu Warszawy, miejsca spotkań elit intelektualnych, artystycznych, finansowych. Pomaga też gromadzić środki na organizowane przez Zamek obchody rocznic i inne imprezy wiążące się z funkcjono-

waniem tego symbolicznego przebiegu dla wszystkich miejsc.

Oddziały Zgrupowania „Chrobry II” podczas Powstania Warszawskiego walczyły w Śródmieściu, broniąc obszaru wyznaczonego ulicami: Aleje Jerozolimskie, Towarowa, Chłodna, Plac Grzybowski. Liczyły około 3,5 tys. żołnierzy, z czego 600 zginęło, a około 1,5 tys. zostało rannych. Najcięższe walki toczyły się między innymi o Dworzec i Dom Kolejowy, magazyny Hartwiga i fabrykę Jarnuszkiewicza przy ul. Grzybowskiej. Ogromne znaczenie miało opanowanie i utrzymanie – wspólnie z żołnie-

rzami batalionu im. Sowińskiego – Browaru Haberbuscha i Schiele oraz młyna na Prostej. Dzięki temu powstrzymano się wyżywienie powstańców.

Melodia hejnału oparta jest na motywach „Warszawianki” **Karola Kurpińskiego**, a trzykrotna fraza muzyczna symbolizuje trzy wartości patriotyczne: Bóg – Honor – Ojczyzna. Kompozycja hejnału profesora **Zbigniewa Bagińskiego** została wybrana w drodze konkursu zorganizowanego w Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina pod patronatem rektora uczelni profesora **Andrzeja Chorościńskiego**.

3 maja br. minęła ósma rocznica odegrania hejnału w niepodległej Polsce. Hejnał pozyskał też opiekunów w osobach Prezydenta Warszawy i członków Rady Warszawy. Pragnieniem żołnierzy Powstania Warszawskiego – inicjatorów wpisania hejnału z wieży zamkowej w tradycję miasta – jest, by hejnał ten był grany codziennie (a nie, jak dotychczas, tylko w niedziele i dni świąteczne).

Wiesław NEWECKI
Henryk ŁAGODZKI

60. rocznica Bitwy o Atlantyk

Od 2 do 5 maja br. ponad 3 tys. weteranów Królewskiej Marynarki Wojennej, Lotnictwa i Marynarki Handlowej uczestniczyło w Liverpoolu w uroczystych obchodach 60. rocznicy Bitwy o Atlantyk. Uroczystości uświetnił udział okrętów wojennych brytyjskich i niektórych państw sprzymierzonych. W katedrze anglikańskiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, po którym nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy.

Można zadać pytanie dlaczego w Liverpoolu? Otóż, jak wynika z książki zatytułowanej „The Battle of the Atlantic”, autorstwa **Andrew Williamsa**, walka przeciw niemieckim łodziom podwodnym zachodniego morskiego sektora była kierowana właśnie z portu Liverpool. Dowodził nią admirał **Max Horton**.

W maju 1943 r. w wyniku trzytygodniowych intensywnych walk zatopiono 34 niemieckie łodzie podwodne. Admirał **Karl Dönitz**, głównodowodzący niemieckiej Marynarki Wojennej, wycofał wówczas wszystkie łodzie podwodne z północnego Atlantyku do sektora na południe od Wysp Azorskich.

W tym miejscu warto przypomnieć, że jeszcze w lutym 1943 tonaż zatopionych statków wynosił 403 062 ton, a w marcu wzrósł do 693 000 ton! Z raportu wynika, że

4 maja 1943 r. 53 łodzie podwodne „U-boat” grasowały w Cieśninie Duńskiej pomiędzy Islandią a Grenlandią.

Właściwie Bitwa o Atlantyk trwała przez cały okres wojny, lecz maj 1943 był niewątpliwie przełomowy. Konwoje były coraz mniej narażone na niebezpieczeństwo dzięki użyciu niszczycieli i Liberatorów, jak również małych eskortowych lotniskowców, z których startowały „Fairey Swordfish” z odpowiednim radarem do wykrywania łodzi podwodnych. Wprowadzono również bombowce uzbrojone w torpedy.

Nie bez przesady można stwierdzić, że Bitwa o Atlantyk była drugą częścią także bitwy o Wielką Brytanię. Odniesione zwycięstwo zostało okupione wielkimi stratami. Statystyki wykazują, że zginęło około 30 tys. marynarzy Marynarki Handlowej, 8 tys. alianckich oficerów i marynarzy, w tym wielu polskich, oraz 6 tys. lotników RAF-u.

Organizatorzy uroczystości w Liverpoolu zapowiedzieli, że był to już ostatni zlot rocznicowy uczestników Bitwy o Atlantyk.

Artur RYNKIEWICZ

Z ostatniej chwili

Określenie terminu składania wniosków o świadczenie pieniężne dla deportowanych do pracy przymusowej jest niezgodne z Konstytucją. 17 czerwca 2003 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 4 ust. 5 ustawy z 31 maja 1996 o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest niezgodny z art. 2 i art. 32 ust. 1 Konstytucji.



POMNIK GENERAŁA W KOTOWEJ WOLI

*Bóg patrzy na moje serce,
widzi i zna moje intencje
oraz zamiary, które są
czyste i rzetelne.
Jedynym moim celem jest
sprawiedliwa i wolna Polska.
Ku tej Polsce was prowadzę.*

Generał Władysław Sikorski
Księga obozowa w Tockoje, Rosja, 12 grudnia 1941

Te słowa Władysława Sikorskiego widnieją na pomniku generała w Kotowej Woli. Odślonięto go 9 czerwca br. z okazji obchodów 122. rocznicy urodzin Sikorskiego i 60. rocznicy jego śmierci. Obok jest także płyta upamiętniająca bohaterstwo i śmierć siedmiu żołnierzy tego regionu. Społeczeństwo Kotowej Woli w ten sposób oddało hołd synom tej ziemi, poległym i pomordowanym w II wojnie światowej.

Lokalizacja pomnika jest również nieprzypadkowa. Dzieciństwo generała Sikorskiego jest związane z ziemią sandomierską, a w Kotowej Woli przebywał równo 120 lat temu, gdy jego ojciec był nauczycielem w tutejszej szkole. Miejsce wybrano równie starannie; pomnik stoi w centrum miejscowości, obok kościoła parafialnego pw. św. Józefa Robotnika, w parku, który także nosi imię generała. Tutaj 60 lat temu Niemcy przeprowadzili pacyfikację mieszkańców w odwecie za udzielenie pomocy dwóm partyzantom.

W uroczystości wzięli udział kombatanci ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, płk **Jan Ozga**, zastępca dyrektora Departamentu Wojskowego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, przedstawiciel Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, biskup sandomierski **Edward Frankowski**, przedstawicie-

le władz lokalnych, mieszkańcy gminy Zaleszany, kompania reprezentacyjna garnizonu sandomierskiego oraz orkiestra Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie.

O godzinie 10 na placu obok kościoła zebrały się liczne poczty sztandarowe: kombatanckie, harcerskie i szkolne, które wraz z zaproszonymi gośćmi przemaszzerowały do miejsca celebry. Wartę przy pomniku zaciągnęli żołnierze i harcerze z 26 DH z Radomyśla n. Sanem. Uroczystą mszę św. koncelebrował biskup Edward Frankowski. *W Kotowej Woli generał Sikorski spędził swe pierwsze lata życia. W Hyżnem i w Tuszowie Narodowym upamiętniono już generała. Wreszcie w Kotowej Woli mamy pomnik Władysława Sikorskiego* – dziękował biskup organizatorom i Społecznemu Komitetowi Budowy Pomnika. Podkreślił, że lokalizacja jest godna narodowego bohatera – Premiera i Naczelnego Wodza z lat wojny.

Uroczystemu podniesieniu flagi państwowej towarzyszył hymn odegrany przez orkiestrę wojskową.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, od 1996 roku zabiegającego o wystawienie pomnika, **Edward Paterek** podziękował licznie zgromadzonym za przybycie i za uczestnictwo w tak doniosłym dla mieszkańców



wydarzeniu. W 60. rocznicę tragicznej śmierci Sikorskiego w Gibraltarze społeczeństwo Kotowej Woli chce uczcić jego pamięć. Edward Paterek za swe zasługi został odznaczony Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej i Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Jakub Hryniewicki wręczył mu Pamiątkowy Krzyż 3 Dywizji Strzelców Karpackich, podkreślił swe zaangażowanie w budowę pomnika i opowiedział, jak dowiedział się o tej inicjatywie i włączył się w jej realizację.

Po przemówieniach okolicznościowych nastąpiło odślonięcie i poświęcenie pomnika Władysława Sikorskiego. Odczytano też krótki apel poległych, po czym kompania reprezentacyjna oddała salwę honorową. Na zakończenie uczestnicy uroczystości złożyli wieńce pod pomnikiem, a orkiestra wojskowa odegrała Rotę.

Katarzyna KĘPKA

Informujemy

Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Ofiar Represji Politycznych uprzejmie informuje, że został powołany nowy skład Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. Prezydium Zarządu reprezentują: Jadwiga Czerwińska (przewodnicząca), Lucyna Skraba (sekretarz) oraz Tamara Jędruszek (skarbnik).

Prosimy o kierowanie korespondencji na adres:

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i Ofiar Represji Politycznych, ul. J. Malczewskiego 2/2, 71-616 Szczecin.

Nowe Stowarzyszenia

Do rejestru stowarzyszeń w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wpisano:

Środowiskowy Klub Żołnierzy Frontowych 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty, ul. Wrocławska 21, 30-901 Kraków, prezes – **Józef Siwak**

Stowarzyszenie Oficerów Marynarki Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Zawiszy Czarnego 1, lok. 320, 81-912 Gdynia, prezes – **Walerian Rogalski**

Fundacja Zagórowian „Pro Memoria”, ul. Wojska Polskiego 13, 62-410 Zagórow, prezes – **Zdzisław Rybicki**

Zmiana adresu

Zarząd Klubu Kombatantów 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego podaje nowy adres Klubu: **ul. 11 listopada 17/19 blok 2, 03-435 Warszawa**, tel. (0 22) 687-22-82. Klub jest czynny w każdą środę od godziny 10.00 do 13.00.

Stowarzyszenie do spraw Odszkodowań byłym Więźniom Politycznym Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych informuje o zmianie adresu Zarządu Stowarzyszenia. Listy do Stowarzyszenia prosimy kierować na nowy adres: **ul. Gruszczyńskiego 12 m. 4, 44-100 Gliwice**. Możliwy jest także kontakt telefoniczny: (0 32) 231-01-34.

APTEKA PRZYJAZNA DLA KOMBATANTA (3)

Informujemy, że już siódma apteka zareagowała na nasz apel i zaoferowała dla kombatantów oraz pozostałych po nich wdów/wdowców dodatkowe zniżki na leki ze 100% odpłatnością wykupywane na receptę lub bez recepty. Oto jej oferta:

• APTEKA WARSZAWA

ul. Mokotowska 12 (róg Mokotowskiej i Pl. Zbawiciela)

przyznaje dodatkowo 5% rabatu na leki ze 100% odpłatnością na receptę lub bez recepty.

Apteka uczestniczy w programach: „Apteka Dobra dla Ciebie” i „Dbam o Zdrowie”

– co miesiąc wydaje informator o lekach dostępnych w promocyjnych cenach.

Oferuje również badania bezpłatne (gęstości kości i poziomu tkanki tłuszczowej)

oraz daje prezenty i kupony rabatowe.

Apteka prowadzi refundowane pieluchomajtki,

a także sprowadza z zagranicy leki nie zarejestrowane w kraju

w ramach indywidualnego importu docelowego.

Możliwy bezpłatny dowóz leków do Domów Pomocy Społecznej dla Kombatantów.

Godziny otwarcia:

Pn-Pt 7.30 – 21.30

Sob. Niedz. i święta 8.00 – 18.00

Tel./fax 622-36-36

Dorota GRUNDMANN

Departament Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych



KOMBATANT

REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

REDAGUJE ZESPÓŁ: **Bożena Materska** (red. nacz.), **Jolanta I. Adamska**,

Katarzyna Kępka, stała współpraca **prof. Adam Dobroński**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.kprm.gov.pl/UDSKIOR/>

e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4500 egz.

Cena 2,00 zł



POMNIK GENERAŁA W KOTOWEJ WOLI

9 czerwca 2003 r. został odsłonięty pomnik Władysława Sikorskiego w Kotowej Woli. Mieszkańcy postanowili upamiętnić jego pobyt. Spędził on tam kilka lat swego dzieciństwa.

O uroczystym odsłonięciu pomnika Władysława Sikorskiego więcej na stronie 22.



fot. K. Kępka



fot. K. Kępka

1. Jakub Hryniewicki wręcza Edwardowi Paterkowi Pamiątkowy Krzyż 3 Dywizji Strzelców Karpackich
2. Tablica upamiętniająca poległych i pomordowanych żołnierzy z Kotowej Woli w czasie II wojny światowej
3. Pomnik Generata Sikorskiego stoi w centrum Kotowej Woli
4. W uroczystości wzięły udział liczne poczty kombatanckie, harcerskie, szkolne



fot. K. Kępka



fot. K. Kępka